

Wieloletni beneficjent OPS

Hej, mam na imię Jarek od 20 lat jestem beneficjentem miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej w małym mieście. Niestety. Nie jest to powodem do satysfakcji. Pomoc jaką otrzymuję nie pozwala mi godnie żyć. Często podejmuję tzw. prace dorywcze, takie jak sprzątanie itp. Wielu prac nie mogę wykonywać, ponieważ mój stan zdrowia na to nie pozwala.

Mój powszedni dzień: Wstaję o 8 rano, jem śniadanie i wyjeżdżam rowerem na tzw. „miasto”, rozmawiam z napotkanymi ludźmi. Zazwyczaj o trudach życia codziennego. O godz. 11 jestem u znajomych, którym pomagam w pracach domowych. Są to bliscy mi ludzie, którzy bardzo mi pomagają, bo pozwalają mi korzystać z swojej łazienki. Nie mam własnej. Po godz. 13 jestem na stołówce szkoły podstawowej, gdzie otrzymuję posiłek. Tak od poniedziałku do piątku. Cieszę się, gdyż jedzenie jest smaczne i panie kucharki są miłe. To pierwszy powód, a drugi jest taki, że nie jestem zakwalifikowany przez MGOPS do grupy ludzi, którzy muszą odbierać swój posiłek w styropianowych pojemnikach. To jest okropne, ale gdybym musiał korzystać z pomocy w takiej formie, to również bym ją przyjął. Po godz. 14 wracam do domu i zastanawiam się czy może ktoś do mnie zadzwoni z propozycją jakiejś pracy (np. sprzątania).

Chciałbym znaleźć pracę i żyć nieco inaczej, ale możliwości mam niewielkie. O swoich doświadczeniach mogę opowiedzieć jako Żywa Książka.